



Wielkim nieszczęściem jest, że sporo ludzi dzisiaj uważa człowieka za rozumne zwierzę. Na tle takiego myślenia czystość jest odbierana jak puste miejsce, które należy jak najszybciej wypełnić przyjemnościami. „Jedźmy, pijmy i rozkoszujmy się, bo jutro umrzemy!”, - mówili poganie. Ale przecież uczynić przyjemności sensem życia to znaczy uczynić życie człowieka strasznie zubożałym.

Czystość oznacza osiągniętą integrację płciowości w osobie, a w konsekwencji wewnętrzną jedność człowieka w jego bycie cielesnym i duchowym (KKK 2337). Cnota czystości jest czystością odbioru siebie, innych ludzi i świata. Ludzie zawsze cenią czyste powietrze i wodę, czystość ciała i pokarmu. Bardzo się ceni czyste sumienie i dobry wzrok. Brudna szyba lub piasek w oczach przeszkadzają patrzeć. Cnota czystości, zarówno jak i wolność od grzesznych uczynków, myśli i uczuć, jest naszym wzrokiem duchowym. Czystość czyni „oko” naszego odbioru świata czystym, zdolnym do zobaczenia wszystkiego dookoła w sposób zdrowy i obiektywny. Gdy zaś dusza traci czystość, ona traci zdolność odczuwania Boga. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8), - powiedział Jezus. Utrata czystości prowadzi duszę do mocnego poczucia winy (postawić požądanie wyżej od głosu sumienia i wyżej od przyjaźni z Bogiem jest grzechem ciężkim), napełnia ją niepokojem, robi „oko” odbioru świata nieczystym, oddala od Boga. Upadłe anioły (demony) nazywane są duchami „nieczystymi”. One odbierają wszystko w sposób nieczysty, skrzywiony, z nienawiścią. Kłamliwe postulaty Dzisiaj można usłyszeć wypowiedzi o korzyści stosunków przedmałżeńskich. Przede wszystkim chodzi tu o zadowolenie. Przypatrzmy się niektórym.

„Wolność jest spontaniczna. Chcę i robię! Nie powinno się siebie wstrzymywać!”

Ale człowiek żadnej ważnej decyzji nie podejmuje spontanicznie: nie kupuje pierwszego lepszego mieszkania, samochodu czy leków. Nikt nie kupuje spontanicznie biletu, wyjeżdżając na odpoczynek. Człowiek nie może nierozważnie realizować swojej zdolności do rodzenia dzieci, która dana jest mu przez Twórcę i za korzystanie z której nakłada na nas wielką odpowiedzialność. Czystość nie jest ograniczeniem wolności - ona daje władzę nad samym sobą. Niewstrzemięźliwość seksualna bardzo osłabia wolę. Jeżeli chłopiec i dziewczyna nie mogą się powstrzymać do ślubu – czy będą mogli w przyszłości wstrzymać gniew i rozdrażnienie wobec siebie, czy będą w stanie panować nad sobą w ciężkich sytuacjach rodzinnych? Pozwalając swemu przyszłemu mężowi na wszystko, dziewczyna otwiera mu drzwi do przyszłych zdrad. Ludzie z bogatym doświadczeniem seksualnego życia

przedmałżeńskiego zazwyczaj mają również liczne stosunki pozamałżeńskie. Ludzie, którzy są niewybredni w doślubnych związkach intymnych, źle adaptują się w rodzinie, uważają partnera wyłącznie za narzędzie zadowolenia. Na pewno w takiej rodzinie będą konflikty.

„Należy sprawdzić, czy pasujemy do siebie fizycznie”. Mówiąc o niezgodności fizycznej, należy przypomnieć, iż ludzi są stworzeni w ten sposób, że niezgodności fizycznej po prostu nie istnieje (wyłączając patologię, która się spotyka dość rzadko). Zresztą, po co tak dużo mówić o niezgodności fizycznej, jeżeli zgodność duchowa i psychiczna są o wiele ważniejsze, a o nich myśli się tak mało! Kobieta, porzucona po takiej „próbie”, może na całe życie zachować uraz psychiczny - co będzie się przejawiało brakiem zaufania do każdego mężczyzny, w tym do swego przyszłego męża - trwając w przekonaniu, że nie ma prawdziwej miłości, więc nie warto kogokolwiek kochać. Poza tym, starać się upewnić, „czy pasujemy jeden do drugiego fizycznie” i przypuszczać rozstanie w razie sprzeczności jest niedopuszczalnym stosunkiem konsumpcyjnym w odniesieniu do innej osoby.

„Należy nabyć doświadczenie przed ślubem”. Twórca obdarzył mężczyznę i kobietę ogromną godnością uczestniczenia w poczęciu nowego życia ludzkiego, więc każdy akt małżeński jest czymś świętym! Dlaczego więc w tak tajemniczej i delikatnej sferze intymnej, gdzie działają duchowe, psychiczne i fizyczne siły człowieka, ktoś pozwala sobie mówić o próbie? Nieszczęśliwe doświadczenie „pierwszego razu” poza ślubem, które się wiąże ze strachem rozgłosu lub ciąży, z uczuciem upokorzenia, wstydu i winy, zostawi ślad w świadomości na długie lata.

Wtedy w przyszłej bliskości małżeńskiej zawsze będzie obecny ktoś trzeci. W podświadomości mąż czy żona będą porównywani z poprzednimi partnerami. To wszystko znacznie utrudni stosunki małżeńskie.

„Bardzo kochamy się i to daje nam moralne prawo do bliskości intymnej!”. Tak, jesteście zakochani, lecz nie staliście się jeszcze mężem i żoną, a bliskość małżeńska jest przeznaczona wyłącznie dla męża i żony! Przecież pociągu i namiętności nie wolno stawiać ponad wszystko! Prawdziwa miłość potrafi czekać. Należy się zastanowić, czy rzeczywiście bliskość przedmałżeńska kieruje się prawdziwą i szczerą miłością? Co powoduje, że chłopiec i dziewczyna rozpoczynają współżycie przed ślubem? Przecież nie chcą dziecka, a prawdziwa jedność małżeńska jest owocna: owocem miłości małżeńskiej jest właśnie dziecko. U chłopca, pragnącego bliskości, można wymienić następujące czynniki: pożądanie i pycha posiadania. Prowadzony przez instynkt, on chce przede wszystkim zadowolić swój pociąg. Jeżeli nie ma wewnętrznych motywów duchowych, dla których chłopiec jest zdolny się wstrzymać, to przepełniony energią, skieruje ją na każdą kobietę. Pycha prowadzi do chęci posiadania przedmiotu pożądania. Jeżeli młody człowiek jest ponadto podatny na opinię kolegów, to na pewno bezmyślnie postara się jak najszybciej „zostać mężczyzną” i „zaliczać” zwycięstwa nad ładnymi dziewczynami, by mieć okazję pochwalić się przed kolegami. Czy w takim podejściu jest miłość? Przecież miłość jest skromna i pełna czci wobec kochanej osoby. Dziewczyna z reguły nie kieruje się pożądaniem, kiedy się odważy na przedmałżeńską bliskość intymną. Ona chce „utrzymać” chłopca przy sobie bądź „zwabić” jego, ponieważ boi się zostać sama i nie wyjść za mąż. Lub w ślepym zakochaniu bezgranicznie wierzy chłopcu i chce „sprezentować” mu siebie, żeby w taki sposób „uszczęśliwić” go. Dla dziewczyny przedmałżeński związek intymny może być naiwnym wyrazem przywiązania bądź bezmyślnym przejawem wdzięczności. Tak czy inaczej,

ale tylko w ślubie

bliskość małżeńska może być pełnym bezinteresownym darem siebie kochanej osobie, bez

domieszki wyrachowania i egoizmu.

„Wstrzemięźliwość szkodzi zdrowiu!” Jawnie fałszywe stwierdzenie.

Wstrzemięźliwość nie tylko nie szkodzi zdrowiu, lecz jest niezbędna, fizjologicznie uzasadniona. Wstrzemięźliwość przedmałżeńska broni przed licznymi chorobami wenerycznymi, a przecież niektóre infekcje mogą doprowadzić do niepłodności. Drogą płciową można się zakazić zapaleniem wątroby typu B i C. Prezerwatywa nie daje 100% pewności. Ci, którzy się zakazili wirusem, powodującym rak szyjki macicy lub HIV, na pewno naiwnie wierzyli, że im to się nie przydarzy.

Wstrzemięźliwość przedmałżeńska broni przed zranieniem psychicznym, szczególnie dziewczynę, która w przedmałżeńskich stosunkach intymnych zawsze traci więcej. Przedwczesna bliskość pustoszy i staje się ciężarem dla sumienia. Chłopiec i dziewczyna okradają siebie! A potem następuje gorzkie rozczarowanie i wyrzuty sumienia. A jeżeli nie zatrzymają się, nastąpi dalszy upadek moralny. Jak ciężko jest później wyzdrowieć duchowo!

„Być cnotliwym dzisiaj niemodnie i nawet wstyd!” W ślad za modą na „wolny seks” liczni młodzi ludzie tracą swoją godność tylko po to, żeby być „jak wszyscy”. Podczas badań socjologicznych liczne dziewczyny, obawiając się „staroświeckości”, kłamliwie stwierdzały, że straciły dziewictwo. Większość młodych ludzi, „fachowo” twierdzących o konieczności przedmałżeńskiego „doświadczenia seksualnego”, nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie „A po co?” Życ w cnotcie dzisiaj to również dawać świadectwo o Chrystusie, który powiedział: „Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi” (M 8,38). W większości współczesnych filmów ludzie łatwo odbywają stosunki seksualne. Wszystko wygląda tak pięknie i kusząco, że niektórym się wydaje, że tak ma być, że to właśnie i jest miłość. Lecz to jest złudzenie! Mało kto wie o uzależnieniu takich ludzi od przeżyć seksualnych, o tym, jak oni szukają zadowolenia w coraz bardziej zboczonych formach, ponieważ dawne już nie dają satysfakcji. Nikt nie mówi o tym, jak odczuwa siebie człowiek, który został wykorzystany jako przedmiot do uzyskania przyjemności. Nikt nie mówi o tym, jak trudno jest potem zbudować czyste i poufne stosunki w rodzinie.

Czysta miłość – szczęśliwy związek małżeński!

Jak dzisiaj zachować swoją duszę i ciało w czystości i przygotować się do zdrowego i szczęśliwego małżeństwa? Wszyscy wiedzą, że liczne czasopisma, zdjęcia w Internecie i filmy wzbudzają niemoralne myśli i chęci, popychają ku grzesznym uczynom. Niezdrowa ciekawość, bezczynne spędzenie czasu i leń licznych doprowadziły do grzechu lub uzależnienia od pornografii bądź erotomanii. Żeby uniknąć tego, należy wypełnić swe życie sensem oraz dążeniem do piękna, rozwijając się duchowo, intelektualnie, twórczo i fizycznie. Przecież mamy tylko jedno życie i należy troszczyć się o swą wewnętrzną czystość i piękno! W życiu należy określać sobie godne cele i dążyć do nich. To się wiąże z pracą i wymaganiem wobec siebie. Ci, którzy zrozumieli wartość czystości, modlą się, żeby ją zachować.

W 1995 roku w Stanach zrodził się ruch, w którym dziewczyny i chłopcy dają obietnicę zachować czystość do ślubu, na znak czego noszą srebrną obrączkę. Wśród nastolatków rośnie wstręt do pornografii i dążenie do zachowania czystości przedmałżeńskiej. Na ulicach coraz częściej można spotkać młodych ludzi w koszulkach z napisem: „Kocham cię, dlatego przed ślubem nie pójdę z tobą do łóżka” lub „Prezerwatywa nie chroni serca”.

Znany piłkarz włoski Nicola Lergottaglie oznajmił w wywiadzie, że złożył Bogu przysięgę czystości przedmałżeńskiej. Według jego słów, to wcale nie jest trudne. Nicola Lergottaglie czeka na dziewczynę, która by podzielała jego wartości, i z nią założy rodzinę.

Jednak jeżeli masz już gorzkie doświadczenie i poczucie winy nie daje ci spokoju, pamiętaj o miłosierdziu Boga. Szczera skrucha i zamiar zmienić swe życie są pierwszym krokiem ku wyzdrowieniu serca. Jezus przyszedł, żeby pomóc podnieść się grzesznikom i raduje się, kiedy człowiek porzuca zło. Bóg daje siły w tej trudnej walce ze swymi słabościami. Najważniejsze jest zachowywać więź z Bogiem poprzez modlitwę, często się spowiadać i przyjmować Komunię św. Aktor Eduardo Verastegui, mówiąc o sobie, przyznał się, że w poszukiwaniu sensu życia wypróbował wszystko, co tylko mógł. W wyniku przyszła świadomość bezsensowności grzesznych uciech. Ostatecznie zasłona spadła mu z oczu, kiedy spotkał kapłana, który z ogromną cierpliwością pomógł mu wszystko zobaczyć w prawdziwym świetle i przejść drogę uzdrowienia. Kiedy człowiek odwraca się od swoich grzechów, pokusy z nową siłą chcą sprowadzić go z powrotem. Eduardo Verastegui przeżył ciężką walkę, lecz nie odstąpił zamiaru powrotu do życia w czystości. Pomocą na drodze uzdrowienia duchowego były dla niego sakrament spowiedzi, cierpliwość spowiednika, codzienna Komunia św. oraz modlitwa różańcowa.